

## Deszcz

Irena Santor

Mówiłam tobie już pięćdziesiąt kilka razy  
Żebyś już poszedł sobie, przecież pada deszcz!  
To przecież śmieszne takie  
Stać tak twarz przy twarzy.  
To jest naprawdę niesłychanie śmieszna rzecz.  
Żeby tak w oczy patrzeć,  
Patrzeć kto to widział?!  
Żeby pod deszczem taki niemy film bez słów,  
Żeby tak rękę w rękę trzymać,  
Kto to słyszał?!  
A przecież jutro się spotkamy tutaj znów.  
I tak się trudno rozstać,  
I tak się trudno rozstać,  
No, jeśli nawet trochę pada, to niech pada!  
I tak się trudno rozstać,  
I tak się trudno rozstać,  
Nas zaczarować tutaj musiał chyba deszcz.

Na Żoliborzu są ulice takie śliczne,  
Takie topole a w topolach taki wiatr,  
Gdy przyjdzie wieczór  
Świecą światła elektryczne,  
I tak mi dobrze jakbym miała osiem lat.  
Mówisz: kochana,  
Ja ci mówię: mój kochany!  
I tak chodzimy i na przełaj, i na skos.  
A w tej ulicy, która idzie na Bielany,  
Jest tyle światel, jakby Chopin nucił coś.  
I tak się trudno rozstać,  
I tak się trudno rozstać,  
No, jeśli nawet trochę pada, to niech pada!  
I tak się trudno rozstać,  
I tak się trudno rozstać,  
Nas zaczarować tutaj musiał chyba deszcz.

Ja na początku przez trzy lata byłam w Łodzi  
A teraz tutaj mam posadę w AWF  
I byłam sama, potem zaczął on przychodzić  
Pracuje w radio, muzykalny jak sam śpiew  
Więc z nim piosenki sobie czasem różne nucę  
On czasem skrzypce weźmie, dla mnie na nich gra  
A co wieczora na Żoliborz autobusem  
Do tej topoli, która nas tak dobrze zna  
I tak się trudno rozstać,  
I tak się trudno rozstać,  
No, jeśli nawet trochę pada, to niech pada!  
I tak się trudno rozstać,  
I tak się trudno rozstać,  
Nas zaczarować tutaj musiał chyba deszcz.